

Co z tą ustawą?



Anna Tamaka

„ENERGOPOMIAR” Sp. z o.o., Zakład Techniki Ciepłej

Białe certyfikaty zostały zaprezentowane w Dyrektywie 2006/32/WE Parlamentu Europejskiego i Rady Europy jako jeden z mechanizmów wspierających osiągnięcie celu, jakim jest poprawa efektywności końcowego wykorzystania energii o 9% do roku 2016 i 20% do roku 2020.

W Polsce o planach wdrożenia systemu białych certyfikatów mówiono już w 2007 roku. Wówczas ukazały się założenia do Ustawy o efektywności energetycznej. Siedemnasta wersja ustawy z dnia 18.10.2010 r. została przyjęta przez Sejm w dniu 4 marca 2011 r. W głosowaniu wzięło udział 418 posłów, 417 było za, jeden przeciw. W stosunku do zaleceń Unii Europejskiej jest to ponad trzyletnie opóźnienie. Nasuwa się pytanie, dlaczego w Polsce występują takie opóźnienia we wdrażaniu mechanizmów

wsparcia efektywności energetycznej, skoro z powodzeniem wprowadzono je już we Włoszech, Francji i Wielkiej Brytanii.

Niechciane dziecko

Wiele osób obarcza polski rząd za brak starań oraz brak woli politycznej dla przedsięwzięć efektywnościowych. Jak mówi prof. Tadeusz Skoczkowski, prezes KAPE (źródło: wywiad D. Ciepeli z T. Skoczkovskim z dn. 15.03.2010 pn. „Ustawa o efektywności energetycznej to niechciane dziecko”, opublikowany na

www.wnp.pl): „We wszystkich krajach Unii Europejskiej efektywność jest bardzo mocno wspierana politycznie, w Polsce nie ma impulsu i klimatu do wzrostu efektywności energetycznej”. Według prof. Skoczkovskiego skutkuje to tym, że działania wokół ustawy, w ostatnim czasie stosunkowo dobrze nagłaśniane przez media, nie spełniają warunku silnego bodźca politycznego. Miesiąc po uchwalonej w dniu 4.03.2011 r. ustawy Senat zaproponował kilkanaście poprawek (źródło: CIRE, 1.04.2011). Dotyczą one między innymi zarzutów organi-

zacji ekologicznych, których zdaniem zaakceptowana ustawa powoduje marnowanie publicznych pieniędzy, roli sektora publicznego oraz przewidzianych kar.

Pierwszy zarzut – brak ministra

Pierwszym zarzutem, jaki można postawić, jest brak ministra do spraw efektywności energetycznej w sektorze energetyki. Jednym z postulatów Forum Branżowych Organizacji Gospodarczych z czerwca 2009 r. było umieszczenie określenia w ustawie, że za poprawę efektywności energetycznej w skali kraju oraz koordynację działań poszczególnych resortów odpowiedzialny będzie pełnomocnik rządu – rządowy koordynator ds. efektywności energetycznej w Ministerstwie Gospodarki, a także wyznaczenie podmiotu koordynującego poprawę efektywności energetycznej w całej gospodarce i określenie zasad jego finansowania. W Ministerstwie Gospodarki nie podjęto dotychczas nawet próby budowy odpowiedniej struktury organizacyjnej, która zdolna byłaby do zarządzania krajową efektywnością. Pierwsze projekty ustawy mówiły o tym, że minister gospodarki może zlecić część działań podmiotowi zewnętrznemu, w ostatniej 17. wersji, przyjętej przez Sejm, takich zapisów już nie ma. Większość zadań zostało

przypisanych ministrowi gospodarki, co przy obecnym stanie kadrowym w Ministerstwie jest niewykonalne w aspekcie nadzoru wykonania zapisów ustawy.

Sporo kontrowersji

Powolne wdrażanie ustawy może zakończyć się niepowodzeniem. Już teraz okres obowiązywania ustawy został ograniczony do 2016 roku, a funkcjonowanie systemu wsparcia w postaci białych certyfikatów do końca 2015 r. Jak słusznie zauważył Mirosław Semczuk z Agencji Rozwoju Przemysłu (źródło: M. Semczuk, „Efektywność energetyczna „kopciuszkim” polskiej polityki energetycznej”, „Nowa Energia” nr 06/2010), czteroletni okres (lata 2012-2015) działania ustawy stawia pod dużym znakiem zapytania jej oddziaływanie na długofalowe decyzje i procesy inwestycyjne, czyli na skuteczność w perspektywie polityki energetycznej do 2030 r.

Do ustawy wpisano wprowadzenie systemu białych certyfikatów bez dokładnego sposobu wykorzystania pozyskanych w ten sposób środków finansowych. Ustawa nie precyzuje, jakiego typu działania można będzie sfinansować z funduszu efektywności energetycznej utworzonego w Narodowym Funduszu Ochrony

Środowiska i Gospodarki Wodnej. Nie przewidziano środków na wprowadzenie i działanie systemu białych certyfikatów. Właśnie brak założeń, konkretnych korzyści w postaci taryf, grantów wspierających działania efektywnościowe i proekologiczne dla użytkowników rozsądnie korzystających z energii, powoduje brak zainteresowania ustawą. W początkowej wersji ustawy znajdował się zapis o obowiązku wdrażania działań proefektywnościowych. Z zapisu nieestety zrezygnowano, uznając, że jest to wymóg oczywisty. Zasadą jest, że jeśli jakieś działanie, wymagające zaangażowania środków finansowych i organizacyjnych, nie jest obowiązkiem ustawowym – nie będzie realizowane. Przykładem dobrze działającego w krajach Unii mechanizmu podnoszenia efektywności w sektorze publicznym są zamówienia publiczne – administracja publiczna nie może kupić czegoś, co nie jest efektywne.

Natomiast w Polsce takim negatywnym przykładem mogą być świadectwa energetyczne, dla których powstała ustawa oraz rozporządzenie, w którym mowa o wymogu sporządzenia certyfikatów dla budynków nowych bądź sprzedawanych lub wynajmowanych, jednak brak kar za niewypełnienie zapisów ustawy powoduje, że jej adresaci nie stosują się do niej.

W najnowszej wersji Ustawy o efektywności energetycznej zniknęła akcentowana w Dyrektywie i podkreślana w poprzednich wersjach wzorcowa rola sektora publicznego związana z obowiązkiem audytów energetycznych i corocznej jednoprocentowej poprawy efektywności energetycznej. Zapisy Art. 11 i Art. 42.1 stanowiące o obowiązku przeprowadzenia audytów pozostały zapewne przez przeoczenie z poprzednich wersji ustawy. Tak więc pod koniec ubiegłego roku Sejmowa Komisja Gospodarki skierowała projekt ustawy do ponownego rozpatrzenia przez podkomisję nadzwyczajną. Powodem wątpliwości było właśnie brzmienie Art. 11 ustawy o konieczności sporządzania audytów.

W wątpliwość poddawany był sens sporządzania audytów. Przede

W Ministerstwie Gospodarki nie podjęto dotychczas nawet próby budowy odpowiedniej struktury organizacyjnej, która zdolna byłaby do zarządzania krajową efektywnością



wszystkim niejasne okazało się, o audyty jakich obiektów dokładnie chodzi, gdyż „obiekt budowlany” to pojęcie zbyt szerokie, obejmujące także mosty, tunele itp. Istnieje potrzeba zmian nie tylko w Ustawie o efektywności energetycznej, lecz również w ustawie Prawo budowlane, które definiuje to pojęcie. Zgłoszone poprawki Senatu uwzględniają sporządzenie audytów przez jednostki sektora publicznego, natomiast zaproponowany przez organizacje ekologiczne zapis o obowiązku corocznej oszczędności energii o 1%, który pozwoliłby zaoszczędzić od 70 do 140 mln zł na rachunkach, został odrzucony.

Ustawa o efektywności energetycznej ma – z niezrozumiałych powodów – zbyt niski priorytet, aby jej realizacja narzucała działania w wyznaczonej nadrzędnej kolejności. Czas jednak upływa i nie uchronimy się przed rokiem 2016, i obowiązkiem wypełnienia postanowień Dyrektywy.

Jak słusznie zauważa prof. Skoczkowski, Polsce potrzebny jest silny bodziec polityczny, który musi mieć sojusznika w społeczeństwie świadomym oszczędzania energii. Istnieje ryzyko, że zapisy nawet bardzo dobrej ustawy, gdy trafią na niepodatny grunt, nie będą zrozumiałe dla odbiorców.

Ustawa przewiduje dużą rolę sektora publicznego w podnoszeniu efektywności energetycznej. Jednakże sektor ten nie jest na to przygotowany. Dobrze skonstruowany system powinien najpierw na szczeblu centralnym stworzyć pewne narzędzia i możliwości oszczędzania energii, a dopiero potem zobowiązywać podmioty z sektora publicznego, aby realizowały określone działania.

Niewystarczająca wiedza użytkowników energii, brak znajomości źródeł pozyskiwania informacji na temat efektywności energetycznej, brak świadomości kadry kierowniczej, brak wiedzy z zakresu efektywności wśród kierownictwa i załogi, niewielki udział kosztów energii w kosztach funkcjonowania firmy, niska ocena potencjału oszczędności, fakt, że podstawowe działania

biznesowe są zbyt absorbujące i nie wystarcza czasu na zajmowanie się efektywnością – to tylko niektóre z barier rozwoju działań proefektywnościowych. Rozwiązaniem dla wyżej wymienionych problemów byłoby stworzenie w przedsiębiorstwie stanowiska menedżera ds. zarządzania energią, co wiąże się jednak z dodatkowymi kosztami.

Kolejną barierą jest brak kadry audytorskiej do przeprowadzania audytów efektywności energetycznej, które będą głównym działaniem

oraz deklaracyjna postawa polityków nie zachęcają do poprawy efektywności.

Spółeczeństwo obawia się przede wszystkim wzrostu kosztów, gdyż wprowadzenie białych certyfikatów do gospodarstw domowych spowoduje wzrost opłat za energię od 1 do 1,5% (jednorazowo na poziomie od 3,0 do 8,4 zł/gospodarstwo domowe/miesiąc). Należy jednak zwrócić uwagę, że poprawa efektywności spowoduje zmniejszenie zużycia energii, więc podwyższony



prowadzącym do uzyskania białych certyfikatów.

W Polsce istnieją poważne bariery dla poprawy efektywności energetycznej, które ustawa powinna przełamać. Jednakże jest ona napisana w sposób niezrozumiały dla przeciętnego odbiorcy. Między innymi ze względu na trudności interpretacyjne ustawy, nie ma społecznego poparcia dla jej wdrożenia.

Słaby efekt ekonomiczny działań energooszczędnych podejmowanych przez przedsiębiorstwa od momentu podniesienia cen energii elektrycznej

koszt energii nie będzie tak bardzo odczuwalny dla naszych kieszeni. Wzrost kosztów w przemyśle będzie niższy niż w przypadku gospodarstw domowych.

Polska nie może już dłużej czekać na tak bardzo potrzebne działania proefektywnościowe poparte Ustawą o efektywności energetycznej oraz wydanymi w celu jej wykonania aktami wykonawczymi (rozporządzenia, zarządzenia, uchwały).

Z braku czasu na „oszczędzanie energii” ponownie pozostaniemy w tyle za Europą. ■

Spółeczeństwo obawia się przede wszystkim wzrostu kosztów, gdyż wprowadzenie białych certyfikatów do gospodarstw domowych spowoduje wzrost opłat za energię od 1 do 1,5%